KORRESPONDENT
HANDLOWY, PRZEMYSŁOWY I ROLNICZY

Korrespondent Handlowy Przemysłowy i Rolniczy, wychodzi dwa razy na tydzień przy Gazecie Warszawskiéj.

Dnia 1 Lipca **N 51.** *Roku 1846*

O NAWOZIE PATENTOWYM LIEBIG'A.

Sławny chemik Liebig zajął się w Angji złożeniem chemicznych nawozów, mogących służyć do sprawienia gruntów różnego składu i produkcji różnych ziemiopłodów. Powodem do tego wynalazku był niedostatek oborniku zwierzęcego, na zastąpienie którego zmuszeni są Anglicy używać różnych czasem bardzo kosztownych surogatów, np. guano, (gnoju ptasiego), mielonéj kości, makuch i t. p. te jednak celowi nie odpowiadają. Liebig więc chciał przez złożenie ciał chemicznych takie zrobić nawozy, któreby ziemi na wykształcenie ziemiopłodów utracone cząstki mineralne i alkaliczne powróciły. Tym sposobem połączone są w nawozie tym węglan potażu, czyli natron z węglanem, albo fosforanem wapna. Nawozy te przyrządzone są podług *London Journal of arts. Nov.* 1845 następującym sposobem:

Węglan potażu (natron) topi się w piecu płomieniem gorejącym wraz z węglanem albo fosforanem wapna, do tych 2ch ciał chemicznych dodają się jeszcze inne, które niżéj wyłuszczymy. Gdy stopiona massa wystygnie, tłucze się na drobne kawałki, i jak siarczan wapna (gyps) miele się we młynie, i za pomocą siewnika wraz ze zbożem się sieje lub rozrzuca. Ażeby zaś nawóz ten należycie był zastosowany, potrzeba znać z rozbioru chemicznego i wagi ziemiopłodu zebranego z pola, które sprawić się ma, aby mu powrócić cząstki mineralne w tym samym stosunku i wadze, ile na wykształcenie ziemiopłodu utraciło.

Po przysposobieniu masy z wyżéj podanych ciał złożonéj, z których jedno lub drugie może służyć za podstawę do złożenia sporządzić się mających nawozów: pierwszy nawóz złoży się wziąwszy 4 do 5 części węglanu lub fosforanu wapna (kredy), który zawiera w 100 częściach, 60 części węglanu potażu, 10 części siarkanu potażu, i 10 części solanu potażu, albo 1 część potażu i 1 część sody razem stopionych.

Drugi nawóz złoży się, gdy się stopi w różnych częściach fosforan wapna, potaż i soda.

Obiedwie te masy, po wystygnieniu, mielą się i mieszają się z solnemi i chemicznemi ciałami, aby ile możności skład ich był zbliżony do składu popiołu owych ziemiopłodów, które się z pola zebrały, i któremu się utracone cząstki chemiczne mają powrócić. Jeżeli zaś pole to ma być użyte pod inny ziemiopłód, wtedy jemu odpowiedny potrzeba nadać nawóz.

Co do dodatkowych ciał, uzupełniających nawóz chemiczny, zastosować je potrzeba do składu fizycznego pola. Za podstawę posłużą następujące proporcje.

Do nawożenia pszeniczyska można przyrządzić nawóz następującego składu:

Wziąść 6 części pierwszéj massy:
„ 1 „ drugiéj „
„ 3 „ siarczanu wapna.
„ 1 „ palonéj kości i tyle krzemionkanu potażu, aby się utworzyło 6 części krzemionki i jedna część fosforanu magnezji amoniaku. Nawozu tego można także użyć do sprawienia jęczmieniska, owsiska i po zbiorze podobnych gatunków zboża.

Na bobowisko należy złożyć nawóz:
z 14 części pierwszéj massy
2 „ drugiéj „
1 „ soli kuchennéj i tyleż krzemionkanu potażu, aby się dwie części krzemionki i dwie części siarczanu wapna i jedna część fosforanu magnezji amoniaku utworzyło. Nawóz ten posłuży także do sprawienia grochowiska i do grochu podobnych roślin.

Na pole z rzepy lub buraków oprzątnione:
12 części pierwszéj masy
1 część drugiéj „
1 część siarczanu wapna i 1 część fosforanu magnezji amoniaku. Tym nawozem sprawiać także można pole pod kartofle i im podobne rośliny.

Gdy pola mogą być sprawione zwyczajnym obornikiem ze słomą, która zawiera w sobie dużo krzemionkanu potażu, wtedy należy go opuścić w składzie chemicznego nawozu.

Niniejszy opis chemicznych nawozów Liebig'a podajemy nie do naśladowania, ale jako dowód, do jakich nadzwyczajnych środków wziąść się muszą w rolnictwie narody, których ludność i jéj potrzeby wyszły ze stosunku przestrzeni ziemi przeznaczonéj na jéj wyżywienie.

O OWADACH LASY NISZCZĄCYCH.

Owady w pewnych gatunkach do głównych nieprzyjaciół drzew iglastych liczące się, skoro się w nadzwyczajnéj ilości rozmnożą, niszczą niekiedy całe przestrzenie lasów, zwłaszcza sosnowych (*), a zniszczenie to tém jest okropniejsze że przy wielkich nawet usiłowaniach, trudno jest takowe zatamować zupełnie. Pożar lasów jakkolwiek równie niebezpieczny, szerza się jednak zwykle dotąd tylko, dopóki znajdzie właściwe sobie żywioły, skoro zaś te zostaną usunięte, już łatwiejszym staje się do przytłumienia; gdy przeciwnie, żer licznych pokoleń gą-

(*) Drzewa liściaste mają także w owadach chrząszczowych wiele nieprzyjaciół: rzadko jednak obnażenie przez nich liści pozbawia życia drzewo; dla tego uszkodzenia te, jako mniéj na uwagę zasługujące, tu pomijają się.

sienie nie ustaje tak szybko: przenoszą się one nieustannie, chociaż mniéj widocznie, z jednych do drugich drzewostanów nie przepuszczając żadnemu drzewu i nie oszczędzając nawet najlepiéj oczyszczonych lasów. Nadto drzewo poż-rem dotknięte, częstokroć nie utraca siły dalszego wzrostu, gdy przeciwnie przez gąsienice z igieł obnażone, rzadko kiedy wraca do życia.

Wiele już w tych czasach znajomych jest leśniczym gatunków owadów lasom szkodliwych, z tych jednak n jniebezpieczniejszemi w kraju naszym okazały:

a) Z rodzaju motylowych:

1) Prządka sosnowiec (*Phalaena bombyx pini*).

2) Prządka mniszka (*Phalaena bombyx monacha*).

b) Z rodzaju chrząszczowych

3) Kornik drukarz (*Bostrychus typographus*).

Te przeto w krótkości opisać i stosownie środki wygubienia tychże, podać nam tu wypada.

Prządka sosnowiec. Motyl jest od 1 do 1 i pół cala długi, z skrzydłami rozpostartemi na 2 do 3 cali szeroki, głowa jego i tułów są popielate, w czerwony kolor mieniące się, delikatnym włosem pokryte, kadłub jajowato okrągły, skrzydła spuszczone mają kolor już popielaty już rdzawo brunatny; gdy siedzi, ma skrzydła na krzyż nieco złożone, którym bliżéj przypatrując się dostrzedz można cztery pola podzielone, albo też jednostajna z małą białą w środku trójkątną plamą. Rożki u samca są grzebieniaste, u samicy zaś szczecinowate, rdzawego koloru.

Gąsienica jest podobnie ciemnym włosem pokryta i łatwo rozpoznać się daje po ciemnobrunatnéj głowie i dwóch błękitnych plamach za trzecim lub czwartym pierścieniem, pomiędzy któremi czerwone są punkciki; na przedostatnim zaś pierścieniu znajduje się brodawka, mająca w tył wystający dłuższy od innych pęczek włosów; nóg ma ośm par i dochodzi do 3 i pół cala długości.

Sposób życia i przeobrażenia się. Czyste na gruncie piaszczystym i z natury suchym, wzrosłe 30 do 60-letnie drzewostany sosnowe: przytém suche i gorące lato, a późniéj przedłużona ciepła jesień, są okolicznościami najwięcéj sprzyjającemi rozmnożeniu się tego owadu, i dla tego, ażeby się o bytności tegoż przekonać już w miesiącu czerwcu podczas spokojnych i ciepłych wieczorów, przy drogach i w miejscach otwartych rozniecając ogniska uważać trzeba na przelot motyli, które blaskiem ognia zwabione siadają na pobliskich drzewach. Wśród dnia przeciwnie siedząc spokojnie dosyć wysoko na drzewach, nie tak łatwo mogą być dostrzeżone.

Samice wkrótce po zapłodzeniu stają się ociężałe i rzadko wyżéj nad cztery łokcie od ziemi na drzewach siadają. W ogólności motyle najociężalsze są w porze rannéj przed wschodem słońca, zwłaszcza po chłodnéj nocy i wtenczas za najmniejszém poruszeniem spadają na ziemię.

Samica składa jaja w liczbie 100 do 130, przylepiając je na korze drzew, suchych gałązkach, igłach, a czasem na mchu i wrzosie. Jajka te są okrągłe, zielonawe, wielkości prosa. Samiec zdycha wkrótce po zapłodnieniu, samica po złożeniu jaj ginie, zkąd częstokroć leżące na ziemi nieżywe motyle widzieć się nam dają; co jest przyczyną mniemania nieświadomych leśniczych, że owady te wyginęły i że tém samém wszelka w téj mierze obawa jest niepotrzebną.

Po trzech tygodniach, a czasem gdy ciągle trwają ciepła i wcześniéj wyłążą z jaj małe gąsieniczki i poczynają żywić się najbliższemi igłami, które z lekka obżerając same tylko cienkie sterczące żeberka z nich pozostawiają. Późniéj z upływem kilku tygodni zupełnego dochodząc wzrostu nadzwyczajnie stają się żarłoczne, przebywając bowiem na drzewach, całe igły aż do samych pochewek pożerają, a obnażywszy jedno drzewo z igieł, schodzą na ziemię i na przyległe drzewa włażą. Pomiot ich do kwiatu sosny jest podobny, który, gdy w wielkiém znajduje się mnóstwie, na ziemię spadając, wydaje szelest drobnemu deszczowi podobny. Wkrótce potém gąsienice lenieją, a zmieniwszy kilkakrotnie skórę, oprzędzają się: pozostając w tym stanie, bądź w rozpadlinach kory, bądź też na końcach obnażonych prętów i gałązek.

Oprzędy te czyli tak zwane kokony, z których nowe wykształcić się mają motyle, są okrągławopodługowate, koloru jasno-brunatnego, zwykle na 1 i pół do 2 cali długie, utkane z delikatnéj mocnéj tegoż koloru nakształt cienkiego papieru przędzy; poczwarki zaś w tych zawarte są ciemno brunatnego koloru.

Przeobrażenie się to gąsienic trwa przez całe lato. W czasie chłodnych wieczorów i nocy, gąsienice schodzą na ziemię i kryją się pod mech, gdzie niekiedy w liczném towarzystwie znalezione być mogą, a skoro je zima zaskoczy, głębiéj jeszcze chowają się i w kółko zwinięte prawie martwe na ziemi spoczywają, dopóki ich ciepło i słońce przyszłéj wiosny nie ożywi i do następnego żéru nie wywoła.

Środki wyniszczające. Pan Antoni Anleitner, były nadleśny lasów rządowych w królestwie polskiem, w dziele swojém: Gospodarstwo leśne, czyli proste zasady hodowania, urządzania i ochrony lasów i t. d., w Warszawie w 8 ce 1845, zasługującém na uwagę gospodarzy leśnych powiada: że liczne doświadczenia wskazały sposoby niszczenia tego owadu, a temi są:

1) Ochrona wszelkiego rodzaju ptastwa leśnego żywiącego się owadami.

2) Zrzucanie i niszczenie pojedyńczych motyli spoczywających na drzewach, za pomocą długich tyk na końcu ostremi żelaznemi haczykami opatrzonych:

3) Oskrobywanie z kory jajek, oblamywanie z temiż gałązek i zniszczenie tychże.

4) Otrząsanie i obijanie z drzew młodocianych gąsienic za pomocą powtarzanych kilkakrotnych uderzeń tylcem siekiery i zniszczenie spadłych na ziemię.

5) Zbieranie i niszczenie oprzędów.

6) Rowki tak zwane połapkowe, wązko i prostopadle kopane w które gąsienice pełzające po ziemi wpadają; nakoniec:

7) Ogień przelotny, z którego powstające gęste dymy trują gąsienice na drzewach żerujące.

Strzelanie dla zabawy i rozrywki ptastwa w lesie, jako to: dzięciołów, żołn, sikor, ziemb i t. p. jak niemniéj wybieranie jaj ptasich, namiętną uciechą pasterzy i dzieci będące, powinno być jak najmocniéj wzbraniane: natura bowiem sama w ogólnym rzeczy porządku ustanowiła pewną równowagę, a przeznaczając zwierzętom za pokarm istoty podrzędne, sama chciała położyć tamę w zbytecznem rozmnażaniu się tychże. Porządku tego człowiek bezkarnie naruszać nie powinien. Wreszcie cóż nas może upoważniać do odbierania życia niewinnym śpiewakom, lasy i gaje samotne ożywiającym i uprzyjemniającym życie nasze w pośród cichéj wiejskiéj ustroni? Nadużycia te o ile są do przebaczenia ciemnym wieśniakom naszym, o tyle niepowinny być nigdy przepuszczone moralnie ukształconym wyższego stanu osobom.

Śledzenie i niszczenie motyli, jako też jajek tego owadu jakkolwiek zdawać się może zbyt mozolném i utrudzającém, przy użyciu jednak znacznéj liczby ludzi, może stać się bardzo skutecznym środkiem, zwłaszcza w samym początku okazania się motyli; a to szczególnie z uwagi na nadzwyczajne rozmnażanie się tego owadu. Müller obliczył, że z jednéj pary motyli w ciągu lat dziesięciu 1,953 bilionów gąsienic rozmnożyć się może, a lubo takiego mnożenia się w zwyczajnym porządku rzeczy przypuścić nie można: pewna jednak jest, iż skoro dwa lub trzy lat po sobie gorących i suchych nastąpi, z jednéj pary motyli rozmnożenia wiele tysięcy gąsienic spodziewać się trzeba.

Obijanie i otrząsanie gąsienic z drzew w młodéj zwłaszcza drągowinie, przy pomocy odpowiednéj liczby ludzi wykonywane, wiele także do zmniejszenia ich liczby, a tém samém szkód

w lasach zrządzić się mogących, przyczynić się może. Do tego działania najwłaściwszym jest czas poranny, dnie wilgotne i chłodne: w tenczas bowiem gąsienice słabo się trzymając, za małém uderzeniem i potrząśnieniem drzewa łatwo spadają, przyczém mniéj znaczne uszkodzenia w bielu, które drzewo z uderzenia tylcem siekiery ponosi, nie wywiera tak szkodliwego wpływu na dalszy wzrost tegoż, i rana mu zadana wkrótce znika.

Tego sposobu używał sam p. Anleitner z dobrym skutkiem, i przekonał się, że przy takiéj obławie jeden człowiek przez dzień, gdy znaczna jest liczba gąsienic, kilkaset do tysiąca sztuk zniszczyć jest wstanie. W miejsce siekier lepiéj jest przysposobić do tego umyślnie drewniane szlagi, za użyciem, których nie tak się drzewo kaleczy, a wtenczas, gdy jedni silniejsi uderzeniem, drudzy słabsi jak np. kobiety i dzieci, niszczeniem spadłych gąsienic zajęci być mogą.

Zbieranie oprzędów spotyka większe trudności, gdyż tylko z niższych gałęzi uprzątnąć się dają: największa zaś liczba tychże wysoko na gałązkach znajdująca się, jedynie za pomocą drabek i długich tyk, ostremi żelaznemi widełkami na końcu osadzonych, sposobem ogrodniczym zdejmowaną być musi, i dla tego unikając tylu trudności: lepiéj jest, zwłaszcza jeżeli drzewa znacznie są już uszkodzone i z igieł ogołocone, natychmiast wyciąć i wywieść takowe z lasu: gałęzie zaś z oprzędami na miejscu spalić. Przytém uważać należy, czyli w tych oprzędach nie znajdują się jajka gąsieniczków (*) największych nieprzyjaciół téj prządki: w takim bowiem przypadku, ażeby nie przeszkodzić przeobrażeniu się tych ostatnich, wypadałoby gałęzie z takiemi oprzędami na miejscu nietykalne pozostawić.

Opasanie do koła i podzielenie miejsca żeru gąsienic w różnych kierunkach, wązkiemi prostopadle wybitemi rowkami, na stopę najwięcéj 1 szerokiemi i tyleż głębokiemi, pociąga za sobą ten skutek, że gąsienice pełzające po ziemi wpadają w rowki, z których już więcéj wydostać się nie mogą.

Ziemia z rowków wyrzuca się w stronę przeciwną zarażonéj i składa na małe kupki, ażeby nie tamować gąsienicom przechodu z przeciwnéj strony, jeżeliby się tam również znajdowały. Rowki podobne, połapkowemi zwane, wtenczas dopiero skutecznemi okazują się, skoro gąsienice w wielkiem mnóstwie znajdują się i dla szukania żeru czyli drzew z igłami, przymuszone są po ziemi pełzać; w téj chwili niebezpieczeństwo zniszczenia opanowanego przez nie drzewostanu jest już bardzo bliskie i trafia się, że gąsienice wprzód oprzędą się, za nim drzewa zupełnie z igieł ogołocą, a w takim razie przeobraziwszy się napadają inne przyległe drzewostany i tam na nowo rozpładzać się zaczynają.

Działanie wytępienia gąsienic ogniem przelotnym uskutecznia się w następujący sposób:

Należy oddzielić miejsce, przez gąsienicę opanowane, wycięciem szerokich linji, tak, ażeby końce gałęzi koron drzewnych nie łączyły się z sobą i nie ułatwiały przejścia gąsienic z jednych na drugie drzewa: jednocześnie opasać należy toż miejsce wązkiemi, jak wyżéj wymieniło się, rowkami; następnie, jeżeli znajduje się wiele posuszu i drzewa leżącego, takowe uprzata się staranie: poczém, przy pomocy odpowiedniéj liczby ludzi pilnujących przejścia ognia po za rowki zakładają się ogniska tak, ażeby ogień po ziemi zwolna się szerzył. (*d. n.*)

(*) Owad ten z rodzaju os, w dziwném od natury urządzeniu, długiem w tyle żądłem opatrzony, siadając na gąsienice, zakłuwa je i zapuszcza płyn rodzajny, co zrządza ten skutek: że gąsienice zaprządłszy się zupełnie w jajka tego owadu zamieniają się, a które są tak drobne, iż w jednym takim oprzędo tysiąca naliczyćby ich można.

O ZESZŁOROCZNÉJ WYSTAWIE PRZEMYSŁOWÉJ w WIEDNIU.

(Dokończenie).

Od kilku lat dopiero znanym jest skład szkieł Czeskich, a cześć za to odkrycie winniśmy panu Peligot, a po nim młodemu inżenierowi górnictwa p. Debette. Wszelkie szkło i kryształ wszelki, jest jak wiadomo nie czém inném tylko kwarcém, substancją taką samą jak piasek morski i pustyniowy, nie rozpuczalny z swéj natury, który się topi na wielkim ogniu za przymieszaniem innéj ingredyencji. Topnikiem głównym, używanym we Francji, w Anglji i wszędzie, wyjąwszy Czechy, do szkła zwyczajnego, a nawet do źwierciadeł najpiękniejszych, jest soda; do kryształu zas niedokwas ołowiu; w Czechach zaś używają potażu otrzymanego przez zamienianie drzewa w popiół. Soda farbuje szkło niebieskawo, potaż zostawia je bezbarwném. Ołów jest drogi. Wartość nakładowa 100 kilogramów szkła Czeskiego surowego, w massie, jeszcze w piecu, do wyrobienia gotowego, wynosi 26 do 30 franków. Wartość kryształu francuskiego wynosi 80 do 85 franków, to jest blisko trzy razy tyle, a odchód czyli auszus przy saméj robocie i fabrykacji w Czechach tylko czwartéj części dochodzi: na francuskich zaś kryształarniach wynosi blisko połowę. To téż niepodobna sobie wyobrazić jak tanio sprzedają się w Czechach bardzo piękne przedmioty, które ozdabiać by mogły najpyszniejsze salony Paryża Niezmordowani i pojętni nasi fabrykanci, którym Towarzystwo Zachęty wskazało dorównanie szkłu Czeskiemu, dokazali tego Udzielono nadgrodę jeszcze 1839 r. pan Bontemps i panu Klinglin, ale różnica kosztów wyrobu istnieje i podobno usunąć się jéj nie da.

Tu przedstawia się kwestja którą często nastręcza rapport p. Peligot, to jest kwestja opłat celnych i systemu fiskalnego, który we Francji, tak jak i w innych krajach, przewodniczy ich nakładaniu i przez to pracy uciążliwemi czyni. We Francji, jedną z przeszkód do fabrykacji szkła po Czesku to jest mającego w zasadzie potaż, jest wysoka cena potażu, od którego cło 23 franki na 100 kilogramów wynosi Przy smaku i wytworności francuzi potrafiliby może walczyć zewnątrz z produktami Czeskiemi, gdyby podobe utrudzenia nieparalizowały tego ich przemysłu.

Czechy wyrabiają szkła do żyrandoli i luster z taką doskonałością, że pomimo zupełnego zakazu jaki na tym artykule ciąży, wprowadzają je przecież do Francji z Czech za pośrednictwem kontrabandy. Dla czegóż nie mają wpłynąć do kas skarbu zyski które biorą przemytnicy, przez przypuszczenie tego artykułu po cle umiarkowaném? Kwas siarkowy dymiący zwany kwasem Nordhausen, który tylko jedne Czechy na całym świecie są w stanie produkować, sposobem który nigdzie naśladowany być nie może, jest niezbędnie potrzebny niektórym przemysłom, farbierstwu naprzykład. Kwas siarkowy, otrzymany bardzo tanio w naszych topniach ołowiu, nie może być w tym celu użyty; to fakt znany, nie zaprzeczany i zaprzeczeniu nie ulegający. Jednakże komory celne francuskie pobierają cła od kwasu Nordhauseńskiego dwa razy tyle co kosztuje na miejscu produkcji.

Rapport p. Peligot przedstawia bardzo wiele innych faktów, z którego okazuje się że przejrzenię taryfy francuskiéj niezmiernie by zachęciło produkcję, i rozwinęłoby pracę miasto ją ograniczać.

Zakończemy biorąc z tego wybornego pisma fakt który lepiéj nad wszelkie komentarze i długie rozprawy zdolny jest okazać dotykalnie przyczynę ogólnéj niższości przemysłu austrjackiego. Ogólna konsumcja papieru w całéj monarchji wynosi 2 miljony 775,000 ryz. Trzecia częśé téj ilości, a na wagę przeszło połowa przeznaczoną jest do pakowania. Zużycie papieru do pisania wynosi 1 miljon 350,000 ryz, z czego urzędnicy Państwa przeszło połowę potrzebują. Z jednéj strony administracja wiele papieru zużywa, z drugiéj autorowie i drukarze

bardzo mało: Konsumcja papieru drukowego w tém rozległem państwie wynosi 500,000 ryz tyle prawie co go wychodzi w Królestwie Saskiém.

WIADOMOŚCI HANDLOWE

ZBOŻE.

Londyn 21 *czerwca.* Widoki co do handlu Zbożowego, stan zasiewów i pogody. Wszelkie już watpliwości co do wypadku rozpraw nad bilem zbożowym w Izbie wyższéj, usunięte zostały znakomitą większością, którą też wszystkie poprawki protekcjonistów odrzucono, i spodziewamy się że nowe prawo w ciągu przyszłego tygodnia moc obowiazującą uzyska i w wykonanie wprowadzone będzie. Cło od pszenicy spadnie na 4 szylingi od kwarteru (3 złp. gr. 6 od korca) i wnet się okazać musi jaki wpływ otwarcie składów pod kluczem będących wywrze na targ zbożowy. Trwamy jednak przy zdaniu wielokrotnie już objawioném, że ten wypadek zbyt dawno i w znacznéj bardzo mierze był uprzedzany, aby niezmiernie dotkliwe i trwałe parcie mógł wywierać; nawet zdanie to prawie w przekonanie się obróci, jeżeli weźmiemy na uwagę, znaczne bardzo zmniejszenie się dowozów ze strony miejscowych gospodarzy, i podniesienie się cen, które począwszy się w Londynie, w większym lub mniejszym stopniu rozszerzy się po całem zjednoczonem królestwie W południowych częściach kraju sprzęt siana jest prawie ukończony, jednakowoż dowozy i tak się nie pomnażają; powszechnie kupcy obstają ciągle przy wielkiéj przezorności i kupują tyle tylko ile koniecznie chwilowo potrzeba, przecież ceny, pomimo najpyszniejszéj pogody, skutkiem naglenia rzeczywistego żądania i potrzeby, podnoszą się, słowem, cały porządek rzeczy przedstawia z jednéj strony przekonanie o trafności widoków i zdań sir Roberta Peel, kiedy przepowiadał nastąpienie braku i niedostatku krajowych zasobów żywnościowych (który w istocie tylko przez szczególny i korzystny zbieg okoliczności zmniejszał się i nieokazywał) kiedy z drugiéj strony przedstawia on, nowém przy najlepszych widokach co do przyszłego żniwa, nadzieję nader żywego, zdrowego i wszelkim taniości oczekiwaniom odpowiedniego biegu interesów zbożowych. Mówimy oczekiwaniom taniości bo, skoro ogłoszenie prawa zbożowego przez zabiegi i spory monopolistów zwleczone zostało do czasu na kilka tygodni żniwa poprzedzajacego, szybkie rozebranie zboża nastąpić tylko może na spekulację, a ta tylko w obawie co do przyszłego żniwa do znacznych zakupów przystąpić by chciała I my także objawiliśmy zdanie że wszyscy radziby co rychléj zrealizować tak dawno leżące kapitały, skoro tylko ogłoszenie nowego prawa na to pozwoli ale mniemamy że gdyby to istotnie nastąpić miało, byłoby wyjątkowém tylko bo większa część posiadaczy pszenicy pod kluczem niechciała by pewno poswięcić się na znieśienie nowych strat i ofiar.

Co się stanu zasiewów dotycze, nic prawie nadmienić nie można, pszenica szybkie robi postępy i w ogólności ma wejrzenie bardzo wiele obiecujące, a w okręgach wcześnych wykłosiła się już nawet a w części jeszcze kwitnie: jednakowoż do zupełnie pomyślnego położenia trzeba jéj koniecznie płodnego, obfitego deszczu, a gdyby nadzwyczajne upały miały panować, lękaćby się trzeba aby się pola pszeniczne wcześnie nie wypaliły. Więcéj jeszcze niżeli pszenica potrzebuja deszczu ogrodowizny, okopowe rośliny i letnie zasiewy. Jęczmień i Owies do téj pory lepiéj się opierały suszy jakby się spodziewać można, ale teraz są w wielkiém niebezpieczeństwie, a grochy wszelkie w téj chwili już są znacznie uszkodzone, i bardzo mały plon wydadzą. O kartoflach doniesienia znowu zaczynają brzmieć niekorzystnie, jednakże wysadki kartoflane w Irlandji, Szkocji i w niektórych częściach Anglji wcale niespodzianie wypuszczać zaczęły.

Gdańsk z 22 *czerwca.* Jeszcze dotad żadnych niewidać tu skutków bilu zbożowego, a chociażby niczego więcéj nie spodziewano się jak szybkiego rozebrania staréj na angielskich targach w składach znajdującéj się pszenicy, to wszystko wstrzymuje bardzo kupców, bo tylko brak deszczu polepszyć może ich widoki i jakiś ruch handlowi nadać. Pomimo małych dowozów sprzedaże idą bardzo ciężko. Z wody wystawiono na sprzedaż: 129 ł. pszen., 36 ł. żyta, 7 3/5 ł. gro. Z tego przedano 25 ł. 131 f. pszen. po 455 fl. (33 zł. gr. 19 za korzec) 24 ł. 131 f. po 445 fl. 3 1/2 ł. 124—130 f. 435 fl. ł. 128 f. 425 fl. 21 1/4 ł. 133 f. po niewiadoméj cenię. Żyto 3 i pół łaszta 119 funtów po 340 florenów 25 złp. gr. 6 za korzec) 22 i pół łasz. 120—123 fun. po cenie niewiadoméj.

Taxa Chleba i Mięsa na miesiąc Lipiec 1846 roku.

Bułka mątowa za gr. 3 ważyć ma łutów 7; Strucla mątowa za gr. 6 ł. 14, Bułka z mąki pośledniejszéj za gr. 2 ł. 10 Strucla z takiejże mąki za gr. 6 funt— ł. 30. Chleb stołowy bez względu na formę z takiejże mąki za gr. 12 f. 1 ł. 28; Placek solony za gr. 1 ł. 9. Chleb żytni pytlowy oraz chleb z mąki Młyna Parowego: Bochenek chleba za gr. 5 f. - ł. 28; bochenek chleba za gr. 10 fun 1 ł. 24 bochenek chleba za gr. 20 f. 3 ł. 16 Bochenek chleba razowego za gr. 5 f. 1 ł. 5 bochenek chleba za gr. 10 f. 2 ł. 10 bochenek chleba za g. 20 f. 4 ł. 20 Mięsa wołowego funt gr. 12; krowiego lub z bukatów gr. 12; funt polędwicy gr. 26.—Wieprzowiny ze skórą funt gr 12; Schabu funt gr. 10. Słoniny świeżéj funt gr. 20. Słoniny wędzonéj czyli suszonéj f. zł. 26 1/2 Baraniny funt gr. 10 1/2

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIÉJ.

Dnia 30 Czerwca 1846 roku.		żądają R. s.	żądają k	dają R. s.	dają k.
1. WEXLE.					
Berlin 100 talarów . .	2 M. .	—	—	93	90
Gdańsk 100 talarów . .	2 M. .	—	--	93	45
Hamburg 300 b.m. k. .	2 M. .	141	60	—	—
Londyn funt sterlin. .	3 M. .	6	49	6	45
Lipsk 100 talarów .	2 M. .	—	--	-	—
Mokswa 100 rub. sr. .	1 M. .	—	--	—	—
Petersburg ditto. . .	1 M. .	100	50	100	—
Paryż 300 franków . .	2 M. .	75	75		—
Wiedeń 150 złr. . .	2 M. .	96	97	—	--
Wrocław 100 talar. . .	2 M. .	—	—	93	60
2. MONETY.					
Rossyjskie Imperjały . . .		—	—	—	
Holendr. dukaty nowe . . .		2	98	2	98
ditto stare ważne . . .		—	—	—	—
Fryderychsdory Pruskie . . .		—	—	—	—
Rossyjskie assygnaty . . .		—	—	—	—
Austryjackie bilety bankowe za 150 złr. .		—	—	—	—
3. PAPIERY.					
Obligi Skarbowe za 100 Rs. . .		87	—	86	—
„ „ 4% za 100 r. s. .		—	—	—	—
Listy zastawne białe daw. bez kup. (*) .		14	86	--	—
„ „ nowe za 100 .		—	—	—	—
Obligacje udziałowe na 300 złp. .		—	—	—	—
Obligacje czastkowe na 500 złp. .		—	—	—	—
Certyfikaty Banku lit. B na 200 złp. .		—	--	—	—
Serje wylosow. lit. na złp. — .		—	—	—	—
Dowody Kom Centr. Likwidac. za 100 złp.		—	--	—	—

(*) Wartość kuponu kop. 1 1/3